

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereañskie Badania" są rozbieżaniem, przeglądaniem "Wykładów Pisma św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie Jedyne go gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzuconą. Odkupienie przez drogo cenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępcę) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 15:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy.....zakrytej od wieków w Bogu. ...aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przeprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyrażnie Uczy:

- 2e Kościół jest "świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajda przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- 2e w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciążywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokonczonym, wielki Mistrz przeprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- 2e gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich", który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- 2e nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- 2e teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- 2e naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzy mają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli wszyscy rozmyślnie zli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Apost 3:19. Izaj. 35.

STRĄŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE

Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God

W y d a w c y :

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego

P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U.S.A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenie. Stow. Badaczy Pisma Św. — P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France

NOWA BROSZURKA

Podajemy do wiadomości braciom i zgromadzeniom, że w tych dniach wyszła z druku nowa broszurka pod tytułem "Piśmo Święte przeciw teorii Ewolucji." Jest to rzeczowa i bardzo interesująca rozprawa naukowo-biblijna, korzystna tak dla braci jak i dla publiczności.

Cena pojedynczego egzemplarza 20 centów. Przy większych zamówieniach (10 lub więcej), po 15c.

Zamówienia przysyłać na adres: — Polish Bible Students Ass'n., P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

BRACIOM I ZGROMADZENIOM DO WIADOMOŚCI:

Dotąd było zwyczajem zawiadamiać sekretarzy zgromadzeń kartką o wizytach braci mówców i pielgrzymów, pomimo, że marszruty ich były umieszczone naprzód w Straży. Bracia w zarządzie doszli do przekonania, że zawiadomienia kartkami są zbyt cenne jeżeli zawiadomienie o wizycie danego brata mówcy lub pielgrzymy podane jest naprzód w Straży. Zatem w przyszłości zawiadomienia pocztą siane będą tylko w takich wypadkach gdzie o wizycie danego brata nie byłoby zawiadomienia w Straży, albo gdyby zaszła jaka zmiana, tak że dany brat miałby odwiedzić pewne zgromadzenia w inne daty aniżeli były w Straży podane. Zatem niechaj bracia uważają na podawane w Straży zawiadomienia o wizytach braci mówców i piel-

grzymów, bo dodatkowe zawiadomienia pocztą, nie będą w przyszłości rozsyłane, oprócz wyjątkowych wypadków, jak to powyżej zaznaczono.

Z KONWENCJI GENERALNEJ W BUFFALO, N. Y.

Doroczna konwencja generalna odbyła się w tym roku w mieście Buffalo, N. Y. w dniach 4, 5 i 6 września, przy dość licznym udziale braterstwa, ze Stanów Zjednoczonych i z Kanady.

Jak zwykle opracowany zostanie szczegółowy raport z tej konwencji — streszczenie wygłoszonych wykładów, roczne sprawozdanie finansowe i t. d. — na co potrzeba dłuższego czasu. Przeto raport ten ukaże się w następnym wydaniu Straży.

PLANOWANE KONWENCJE. MILWAUKEE, WIS.

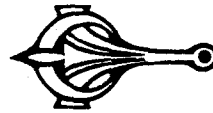
Droży i umiłowani Bracia i Siostry w Panu naszym, Jezusie Chrystusie:

Zbór ludu Pana w Milwaukee, Wis., serdecznie zaprasza drogich nam braci i siostry, tak z bliska jak i z dalszych okolic, aby raczyli przybyć na naszą jednodniową konwencję, która odbędzie się w niedzielę, dnia 10 października, 1954 w sali "Polish Federation Hall," pod nr. 2325 South 13th st. i West Lincoln Ave.

(Dokończenie na str. 160.)



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

ROK XXXIII

PAŹDZIERNIK (OCTOBER), 1954

Nr. 10

JAK GŁOSIĆ PRAWDĘ

“Szczerymi będąc w miłości rośmy w Onego we wszystkim, który jest Głową, to jest w Chrystusa.”—Ef. 4:15.

PRAWDĘ należy zawsze ogłaszać z pokorą, lecz bez bojaźni. Chrześcijaninowi nie wolno głosić nic innego jak tylko prawdę. Jeżeli w chwili poznania prawdy jest kaznodzieją Ewangelii, to nie powinien nadal głosić błędów, jedynie dla tego, że zgromadzenie, któremu służy nie chce słuchać prawdy. Człowiek światowy na kazalnicy nie miałby żadnych skrupułów sumienia. On rozumowałby w taki sposób: “Ja głoszę tymu ludowi właśnie to, co oni sobie życzą, płacą mi za to pensję; jest to więc sprawa materialna — interes.” Człowiek światowy, mniający się sługą Chrystusowym, księdzem, czy pastorem, zająłby takie stanowisko, ponieważ taki nigdy nie otrzymał ducha prawdy — ducha świętego.

Natomiast ten, co przyjął prawdę z miłości dla prawdy i przyswoił sobie jej ducha, powiedziałby: “Ja poznałem teraz, że wiele z tych rzeczy, które głosiłem są nieprawdziwe i zohydzają Boski charakter. Poznałem, że one w pewnym stopniu odwracają ludzi od prawdy. Dalsze głoszenie tych rzeczy byłoby wprost przeciwne temu co ja pragnę czynić, przeto błędów dalej głosić nie będę. Stawsz się przedstawicielem sprawy Bożej, nie jestem już więcej sługą donominacji, ani parafii, ale sługą Pańskim. Jeżeli poznawszy prawdę, głosiłbym nadal błąd, byłbym winnym wobec Boga.”

POWAGA NASZEGO STANOWISKA.

Taki wierny sługa Boży, z powodu swej bezkompromisowej postawy, straciłby poważanie pomiędzy ludźmi. Na to jednak nie powinien zważać; albowiem miasto tego on zyskałby uznanie i błogosławieństwo Boże. Wielki Apostoł oświadczył, że on poczytał sobie wszystko za szkodę i za gnój, byle tylko mógł zyskać Chrystusa i “był znaleziony w Nim” — by mógł dostąpić udziału w chwalebnym królestwie Chrystusowym. Ci, którym się to powiedzie, zdobędą “perłę bardzo kosztowną.” W życiu chrześcijanina, mówienie prawdy jest absolutnie koniecznym. Głoszenie Słowa Bożego powinno zajmować najwięcej miejsca w sercu dzie-

ka Bożego a mówienie prawdy powinno sobie uważać za wielki przywilej.

Władza mówienia, t. j. dzielenia swych myśli z drugimi, jest największą i najdalej sięgającą władzą, jaką posiadamy. Jest ona potężnym czynnikiem w szerzeniu dobrego lub złego, w służeniu prawdzie lub błędowi. Sposobność mówienia prawdy, wyznania Chrystusa czy to publicznie, czy prywatnie, jest wielkim przywilejem. Aby kto mógł być przyjemnym sługą Bożym, którego Bóg mógłby skutecznie używać, musi mówić prawdę w miłości. Od tego co świeżo wstąpił do rodziny Bożej, mniej można się spodziewać pod tym względem, aniżeli od tego co już dłuższy czas w rodzinie tej się znajduje. Będąc dziaćkami Bożymi mamy wzrastać w podobieństwo obrazu naszego Wodza i Głowy. Mamy “rość w Niego we wszystkim.” Mamy rozumieć, że On jest Głową Kościoła i że jeżeli chcemy być członkami Jego ciała w chwale, musimy być należycie rozwinięci. Musimy przynosić owoce Ducha świętego, abyśmy mogli być uznani za godnych udziału w chwalebnym królestwie, które ma błogosławić świat.

WYRAŻENIA POGŁĘBIAJĄ WRAŻENIA.

Będąc przedstawicielami Bożymi i jako tacy powinniśmy sprawować ich czynność — mamy opowiadać cnoty Tego, który nas powołał z ciemności ku dziwnej Swojej światłości. Ogłaszając poselstwo Jego łaski, powinniśmy także wzrastać duchowo. “Ten co nasycy, będzie sam też nasycony.” Ogłaszając prawdę z czystym, szczerym i miłującym sercem, będziemy sami coraz więcej prawdą napełnieni. “Niejeden udziela szczodrze a wždy mu przybywa; a drugi skąpi więcej niż trzeba, a wždy ubożeje” — ubóstwem ducha (Przyp. Sal. 11:24). Udzielając drugiemu, pomnażamy nasz własny zasób błogosławieństw. Ten przymiot miłości mamy wyrabiać w sobie codziennie. Czemu? Ponieważ to uczyni nas podobnymi Bogu, co jest rzeczą najbardziej pożądaną i najkonieczniejszą.

Oprócz miłości Bóg nasz posiada jeszcze inne chwalebne przymioty, lecz miłość jest najprzedniejszym i najważniejszym przymiotem Jego charakteru. Sprawiedliwość Boża współdziała z Jego miłością. Jego mądrość nie nakreśli żadnego planu, z którymby miłość się nie zgadzała. To też w miarę naszego wzrostu, przymiot miłości powinien się w nas coraz więcej ujawniać. Mamy baczyć by słowa nasze były uprzejme, grzeczne i miłe słuchającym. Wszelką skłonność samochwalby lub szczycenia się, przy opowiadaniu prawdy drugim, powinniśmy w sobie jaknajusilniej tłumić. Starajmy się nie wystawiać siebie na widok, aby piękność prawdy stała się tym widoczniejszą. Sposób naszego przedstawiania prawdy ma wiele do czynienia z jej skutecznością. Mówiąc prawdę w miłości, nie tylko, że dokonamy więcej dobrego drugim, lecz i sami odniesiemy z tego wielkie błogosławieństwo.

Ktokolwiek ocenia rzeczy Boskie i potem opowiada je drugim w miłości i szczerości, dostąpi błogosławieństwa w swym własnym sercu i umyśle, a prawda stanie się mu jaśniejszą i smaczniejszą. Pomagając drugim będzie pomagał sobie. Tym sposobem różne zarysy planu Bożego uwytłumaczają się więcej w jego własnym umyśle.

WRODZONE SKŁONNOŚCI POTRZEBUJĄ HAMULCA.

Człowiek o silnym charakterze, po przyjsciu do Chrystusa i przy głoszeniu prawdy drugim, potrzebuje szczególniejszej czujności nad sobą. Ci, którym z natury brak animuszu nie będą silić się by głosić prawdę drugim. Gdy poselstwo ich nie jest przychylnie przyjmowane, gotowi są pomyśleć: Ci ludzie widocznie nie lubią mnie słuchać; więc nie będę im więcej mówił. Tacy za prędko się zniechęcają. Natomiast, ci, co są pełni animuszu i ducha wojowniczego, są skłonni ujawnić tegoż ducha także przy ogłaszaniu prawdy. Tacy

mogą okazać się zbyt ostrymi i przedstawiać sprawę w sposób narzucający się.

Należy przeto pamiętać, że głoszenie prawdy w obecnym czasie nie jest w tym celu by ją narzucać komukolwiek. Jest to tylko zaproszenie i przeznaczone jedynie dla cichych i pojętnych. W przyszłości będzie zastosowana przemoc. Ci, co teraz mają uszy ku słuchaniu, potrzebują tylko słowa informacji i rady. Ci zaś, co potrzebują przemocy nie są tymi, których obecnie Pan szuka. Jeżeli ktoś z przedstawicieli Bożych stara się narzucać prawdę drugim, to prawda w taki sposób forsowana wzbudzi antagonizm i straci swą siłę. Sprawa Niebieskiego Króla nie będzie w ten sposób dobrze przedstawiona i sprawowana i Pan nie będzie z tego zadowolony.

Inni z ludu Bożego mogą być żądni chwały, mogą być pyszni, a dążeniem ich może jest popisywanie się zdolnością przemawiania, lub znajomością Pisma Świętego. Głoszący poselstwo prawdy w taki sposób, zdaje się jakoby jego głównym zamiarem było obudzić w swych słuchaczach myśli: "Patrzcie jak wielką znajomość człowiek ten posiada, jest mistrzem w tłumaczeniu Pisma Świętego." Żądza chwały zdaje się nasuwać znaczną pokusę dla wielu. Skłonności cielesne powinno się mieć na wodzy i należy je stale wykorzeniać, bo inaczej mogą one zniszczyć pożyteczność chrześcijanina i powstrzymać jego własny wzrost. Jedni już z natury lubią błyszczeć przed drugimi, inni zaś tego unikają. Ci ostatni potrzebują się zmuszać do publicznego głoszenia prawdy, pierwsi zaś powinni się w tym hamować. Jedynym sposobem dla nich jest by nauczyci się mówić prawdę w miłości i pokorze — by mówić ją z miłości ku Bogu i braciom. Plan wieków jest Boskim planem. My nie mamy się wcale z czego chełpić. Powinniśmy więc plan ten przedstawiać w pokorze, grzeczności, braterskiej uprzejmości i w miłości.

W. T. 5720—1915.

MIŁOŚĆ BLIŹNICH

"Będziesz miłował bliźniego twego jako siebie samego." — Rzym. 13:9.



niniejszym artykule zastanowimy się nad kilkoma wierszami z Ewangelii Łukasza (Łuk. 6:27-38), które są częścią sławnego kazania na górze Oliwnej. Zaraz na wstępie spostrzegamy, że Pan Jezus, wypowiadając Swe zasady w tym kazaniu, nie stawiał reguł dla świata, ale dla świętych, którzy poświęcili swe życie i weszli w ślady Jezusa — aby cierpiąc z Nim, mogli później królować z Nim. Nawet i ci, z powodu słabości upadłego ciała, nie zawsze mogą się zastosować do wszystkich instrukcyj Mistrza. Należy ro-

zumieć, że słowa Mistrza, wypowiedziane tak tu jak i gdzie indziej, przedstawiają zupełne i doskonałe prawidło, które ma być uznawane przez każdego ucznia Chrystusowego; według niego ma on mierzyć i ważyć swe myśli i słowa, i prowadzić swe życie.

Powinniśmy jednak pamiętać, że żaden żyd nie mógł doskonale zachować ducha zakonu, ani nie mógł tego uczynić żaden z innej narodowości. Niezdolność żydów do zachowania zakonu przeszkodziła im w osiągnięciu wiecznego żywota; lecz

my (naśladowcy Jezusa) nie jesteśmy pod przymierzem zakonu, ale pod łaską; mamy więc zachować Boskie Prawo o tyle o ile nas stać i wiarą mamy uznawać Boskie zarządzenie dla nas w Jezusie — że „sinością Jego jesteśmy uleczeni,” czyli, nasze niedoskonałości są wyrównane.

Gdy staramy się czynić najlepiej jak tylko możemy to, pomimo naszych niechybnych braków, stosują się do nas słowa Apostoła: „Ona sprawiedliwość zakonu wypełniła się w nas, którzy nie według ciała chodzimy, ale według ducha” (Rzym. 8:4). Postępując według ducha żylibyśmy ściśle według wymagań ducha, gdybyśmy tylko mogli, a ponieważ tego nie możemy, więc „Krew Jezusa Chrystusa oczyszcza nas od wszelkiego grzechu” (1 Jan. 1:7). Ten szczęśliwy stan jest udziałem wszystkich, którzy przez wiarę i poświęcenie stali się dziećmi Bożymi, podczas obecnego wieku Ewangelii. Ich wiara, dobre intencje i dobre wysiłki, wyrównują ich nieuniknione niedoskonałości.

Do innych ludzi Bóg nie przemawia wcale, z wyjątkiem, że mówi im iż są grzesznikami i znajdują się pod wyrokiem śmierci, i że Bóg przygotował dla nich pojednanie przez krew Chrystusa. Bez względu czy oni przyjmą powołanie obecnego wieku i staną się uczniami Chrystusowymi czy też nie, ich słowa i postęпки obecnego życia wpłyną na ich korzyść, lub na ich szkodę w życiu przyszłym. W tym podrzędnym znaczeniu, świat — cała ludzkość oprócz Kościoła — może być w pewnej mierze oświeconą naukami Jezusa, które tu mamy pod rozważą, choć nie stosują się one do świata. Ludzie światowi mogą widzieć te wysokie zasady i oceniać je do pewnego stopnia lecz nie w zupełności, chyba, że zrozumieją iż klasa Kościoła, powoływana w wieku Ewangelii, musi przejść szczególniejsze próby i doświadczenia, co do wierności Bogu, pokory, łagodności, cierpliwości, wytrwałości, miłości bratniej i t. d.

“ALE WAM POWIADAM.”

Tablice zakonu dane Izraelowi były wymaganiem sprawiedliwości; lecz Jezus i Jego naśladowcy idą wyżej i odkładając na stronę swe własne prawa, poświęcają swe osobiste wygody, upodobania i pragnienia, w pełnieniu woli Bożej, służeniu braciom i ludzkości w ogóle. Sprawiedliwość nie wymaga poświęceń. Z tego wynika, że uczniostwo i udział z Jezusem w cierpieniach w obecnym czasie, a w chwale w przyszłości, oznacza coś więcej aniżeli tylko pełnienie słusznych obowiązków względem drugich. Nikt nie ma prawa dać bliźniemu mniej aniżeli obowiązek wymaga, lub czynić drugiemu krzywdę. Jezus nie tylko, że nie skrzywdził nikogo, ale ponadto poświęcił własne prawa

dla dobra ludzkości i wystawił Swym uczniom wzór do naśladowania. — 1 Piot. 2:21.

Ścieżka miłości jest przeto, w obecnych warunkach, „wąską drogą;” ciasną i trudną drogą wiodącą do żywota. Tylko nieliczni święci będą gotowi iść po niej i tylko ci osiągną wielką nagrodę, „perłę bardzo kosztowną,” współdziedzictwo z Chrystusem w królestwie. Zauważcie! Nie zadowalniajcie się samym tylko obserwowaniem Złotej Reguły względem waszych nieprzyjaciół, ale miłujcie ich i „czyniecie dobrze tym, którzy was mają w nienawiści i módlcie się za tymi, którzy wam złość wyrządzają.”

Wyrażenie Mistrza: „Temu, któryby cię uderzył w policzek, nadstaw mu i drugiego,” należy rozumieć aby: Nie oddawać złem za złe, choćby cię nawet i w drugi policzek uderzono. Pan Jezus gdy Sam był uderzony, nie nadstawił drugiego policzka ale raczej zwrócił uwagę tego co Go uderzył. Lecz gdyby Jezus został uderzony nawet i w drugi policzek, możemy być pewni, że nie oddałby uderzeniem za uderzenie.

Następne zdanie wyrażone w Ewangelii według Św. Mateusza jest jaśniejsze: „Temu, który się z tobą chce prawować i suknię twoję wziąć, puść mu i płaszcz.” Naśladowca Jezusa może usunąć się od nieprzyjaciela swego, może się bronić przed nim za pomocą argumentowania i przekładania mu słuszności swej sprawy; lecz on poddaje się całkowicie władzy. Gdyby więc sąd zadecydował, że jego suknia i płaszcz mają mu być zabrane, on poddałby się temu bez szemrania, choć odczuwałby, że wyrok wydany na niego jest niesprawiedliwy i niezgodny z Boską regułą. Św. Paweł, również i Pan Jezus posługiwali się argumentami w swej obronie, nie tylko przed rzeszą, ale i przed sędziami; lecz nigdy nie sprzeciwiali się prawu.

“TWARDAĆ TO JEST MOWA.”

“I każdemu któryby cię prosił daj, a temu co twoje bierze, nie upominaj się.” Szersze tłumaczenie jakiegoś moglibyśmy słowom tym nadać byłoby mniej więcej takie: Bądźcie szczodrymi i uczynnymi; bądźcie powodowani raczej za dużą szczodrobliwością aniżeli skąpstwem i samolubstwem. Pan nie mógł mieć na myśli aby słowa Jego miały być rozumiane ściśle literalnie; Naprzykład: Daj dziecku brzytwę gdy się jej napiera; lub daj marnotrawcy pieniędzy, aby mógł więcej sobie szkodzić. Duch zdrowego umysłu zakazuje nam myśleć, aby Jezus uczył czynić drugiemu coś takiego, lub pomagać mu w czemś, co w rzeczywistości wyszłoby na jego szkodę. Tym dosadniej pokazuje to następny tekst: “I cobyście chcieli, aby wam ludzie czynili, tak i wy im czyńcie.” Z pewnością, że nie chcielibyśmy, aby drugi przychylił

się do naszej prośby, będąc przekonanym, że to wyjdzie na naszą szkodę. Słowa Mistrza uczą miłości i dobroci, nie mogą więc być naciągane do czegoś wręcz przeciwnego.

Jest widocznym, że Pan Jezus stawiał Swe nauki w wielkim przeciwieństwie do maksymów (zasad) Faryzeuszów, uchodzących naonczas za ludzi świętych. Chciał, aby uczniowie mogli widzieć Jego nauki w jaknajjaśniejszym świetle. Miłować drugiego, ponieważ on miłuje nas; lub dać komu coś w nadziei, że on w takiż sam sposób nam się odwzajemni, lub uczynić co dobrego drugiemu, w nadziei uzyskania od niego takiej samej lub lepszej odpłaty, nie byłoby samo w sobie żadną zasługą. Byłby to dobry uczynek lecz pochodzący z samolubnych pobudek.

Uczniowie Jezusa mają czynić dobrze z zasady i z miłości samego dobra — aby być w zupełnej zgodzie z Ojcem Niebieskim i otrzymać Jego uznanie. Mają brać sobie Jego za wzór i pamiętać, że tylko w proporcji jak są podobni Bogu, ujawniają w sobie ducha synowstwa. Przeto jak Bóg jest dobrotliwym względem niewdzięcznych i złych, takimiż powinniśmy być i my, którzy staramy się kroczyć Jego drogami i śladami Pana naszego Jezusa Chrystusa. Ojciec Niebieski jest naszym wzorem, a choć równać się z tym wzorem nie możemy, to jednak możemy okazać naszą wierność i wzorować się na Nim, o ile tylko nas stać.

MIŁOSIERNI DOSTĄPIĄ MIŁOSIERDZIA.

Świat, podczas królowania Chrystusa, będzie otrzymywał różne instrukcje i nauki włączając miłosierdzie i wspomaganie chętnych i posłusznych, w celu doprowadzenia ich do zupełnej doskonałości przy końcu Tysiąclecia. Lecz klasa Kościoła, powoływana teraz, nie ma tak długiego okresu czasu na wyrobienie charakteru; stąd nie osiągnie doskonałości tutaj, ale potrzebuje Boskiego miłosierdzia, przez przypisanie zasług Chrystusa, na przykrycie zmas. Pan Jezus zastrzegł, że możemy spodziewać się od Boga tyle miłosierdzia na ile sami okazaliśmy się miłosiernymi względem drugich. Inaczej mówiąc, naśladowcy Jezusa mają wiele niedoskonałości, które potrzebują Boskiego miłosierdzia, bo inaczej pojednanie mogłoby nastąpić jedynie przez ćwiczenia i chłosty, jakie przysłoby im znosić przez całe życie.

Aby wyrobić w świętych ducha wspaniałości, przebaczenia i miłosierdzia Pan Bóg zarządził, że On będzie miłosiernym wobec nich tylko o tyle o ile oni będą miłosiernymi wobec drugich. Jak zadziwiająca nagroda i wielka zachęta kryje się w tym zarządzeniu! Zgodnie z tym, wyrażają także słowa modlitwy Pańskiej: "Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym

winowajcom." Nie dotyczy to ich grzechu pierworodnego, a tylko ich codziennych niedoskonałości. Ich dział w grzechu pierworodnym i potępieniu, był zdjęty z nich przez zasługę Chrystusa, zanim stali się uczniami Chrystusowymi i synami Bożymi. Jak wielką powinno to być zachętą dla ludu Bożego, aby byli miłosiernymi, przebaczącymi i współczującymi, by tym sposobem wyrabiali w sobie ducha i charakter Ojca Niebieskiego i znajdowali się w takim stanie serca aby mogli otrzymać jaknajwiększą obfitość łask i Jego miłosierdzia!

NIE BĄDŹCIE NIKOMU WINNI.

Miłość może iść ponad prawo i może czynić więcej niż sprawiedliwość wymaga — poświęcając się dla drugich — lecz nie może czynić mniej. Kto miłuje bliźniego swego, ten wypełni zakon względem niego, tak ściśle na ile go tylko stać. Apostoł też tłumaczy, że w sprawie tych co są w Chrystusie, wszystkie przykazania objęte są przymierzem miłości. Oni nie będą szkodzić bliźniemu, przez okradanie go, ani przez fałszywe świadczenie przeciwko niemu, ani przez zazdrośczenie mu jego rzeczy lub powodzenia, ani przez morderstwo, cudzołóstwo lub przez jakiekolwiek inne najście na prawa lub przywileje bliźniego.

Chrześcijanin, aczkolwiek nie znajduje się pod zakonem dziesięciu przykazań, znajduje się jednak pod zakonem, czyli prawem nowego przykazania, pod prawem miłości, które jest wyższe aniżeli jakiekolwiek inne prawo. Miłość nie wyrządzi bliźniemu żadnej krzywdy; miłość przeto, wypełnia wszystkie zarysy prawa odnoszące się do naszych obowiązków względem bliźnich, by miłować ich jak samego siebie. Miłość może nawet uczynić więcej, jak to uczyniła miłość Jezusa, ponieważ z miłości On poświęcił Swoje prawa i przywileje i umarł sprawiedliwy za niesprawiedliwych aby nas przywieść do Boga, i dla tego jest On naszym wzorem, co jest rzeczą tak pewną jak to, że jesteśmy Jego uczniami i naśladowcami, a gdy okażemy się wiernymi, będziemy też Jego współdziedzicami w królestwie.

W. T. 5005—1912.

PÓJDĘ ZA JEZUSEM

Pojdę za Jezusem!
Wszystko mię nakłania.
Do zaparcia siebie,
Jego łask szukania.
Głosu Jego słodycz,
Ducha dar Świętego;
Wszystko pójść mię skłania,
Śladem Zbawcy swego.

DAWIDOWE DZIĘKCZYNIENIA BOGU

LEKCJA z drugiej Księgi Samuelowej 22:40-51.

Złoty tekst: — "Pan jest moją opoką, moją twierdzą i moim Wybawicielem." — 2 Sam. 22:2.

CAŁY ten rozdział jest Dawidowym śpiewem uwielbienia i wdzięczności ku Bogu za Jego dobrodziejstwa i opatrnościową ochronę, jakich on doznał od czasu jego pomazania przez proroka Samuela, a niezawodnie także i przedtym. Przy czytaniu tego rozdziału przypomina się jeszcze inne oświadczenie Dawidowe zapisane w Psalmach: "Weselcie się w Panu sprawiedliwi bo szczerym przystoi chwalić Pana" (Ps. 33:1). Zaiste, wszystkie pisma Dawidowe, a także pisma proroków i apostołów obfitują w żarliwe wyrazy uwielbienia i wdzięczności ku Bogu. Pisarze ci, nie tylko, że sami uwielbiają Boga, wyliczając z wdzięcznością i szczerością Jego miłosierdzia, ale także z wielką wymownością i z świętym entuzjazmem wzywają wszystkich synów ludzkich, jak i wszelkie inne stworzenia, a nawet całą naturę, aby wielbiły i wysławiały święte imię Boże. Wielbiciele wzywani są także aby do tego koncertu wysławiającego Boga przynieśli też wszelkie instrumenty muzyczne; a w końcu wdzięcznym uwielbieniem woła: "Błogosławione imię chwały Jego na wieki, a niech będzie napełniona chwałą Jego cała ziemia. Amen, Amen." — Ps. 33:2, 3; 50:1-6; 72:19. Zob. też 2 Moj. 15:1-21.

ANALIZA UCZUCIA WDZIĘCZNOŚCI

Gdy zauważymy, że w taki sposób natchnione Pisma wzywają wszystkich ludzi do wyrażania chwały, uwielbienia i wdzięczności Bogu, pobudzeni jesteśmy do zastanowienia się: jaką styczość ma ten duch wdzięczności z charakterem chrześcijanina lub jakiegokolwiek człowieka pobożnego. Dawid mówi, że "szczerym przystoi chwalić Pana;" ale ktoś mógłby zapytać: Czemu? Odpowiadamy: Ponieważ miłująca wdzięczność jest jednym z tych instynktów jakie Bóg wszczepił w dusze stworzone na Jego wyobrażenie i z tego powodu uczucie to powinno być z troskliwością pielęgnowane. W stworzeniu rozumnym uczucie wdzięczności jest tym elementem, którego zadaniem jest odczuwać Boską dobroć i uczynność; i ten właśnie element ludzkiego charakteru umożliwia człowiekowi mieć społeczność i łączność z Bogiem. Gdyby dobroć Boża nie rozbudzała w nas żadnego poczucia wdzięczności i oceny, gdyby takie sentymenty były dla nas w zupełności obce i niemożliwe to i Bóg nie miałby żadnej przyjemności w darzeniu nas Swoimi dobrodziejstwami; i nic nie byłoby w nas takiego coby nam wskazywało Boską miłość, a także coby mogło rozbudzić naszą miłość

ku Bogu. A że istniejemy i stworzeni byliśmy za Boską wolą (Obj. 4:11), czyli z Jego upodobania, Bóg obdarzył Swoje stworzenia rozumne elementem charakteru, który będąc wrażliwy na Jego dobroć, nawiązuje żywą społeczność z Nim Samym, co jest głównym celem ludzkiego istnienia i co jest rozkoszą tak dla stworzenia jak i dla stwórcy. — Ps. 16:11; Przyp. Sal. 11:20; 15:8.

Widzimy więc, że radosna ocena i duch uwielbienia są ze sobą ściśle spójne w Boskiej ekonomii. To też i Dawid spaja te dwa elementy charakteru, gdy mówi: "Weselcie się w Panu bo szczerym przystoi chwalić Pana" — czyniąc te dwa elementy — weselenie się i chwalenie Pana — jakoby jednym. Dla zilustrowania tej zasady weźmy, dla przykładu, psa i świnię. Ani pies, ani świnia nie oceniają Boskiej dobroci, ponieważ żadne z nich nie było stworzone na umysłowe i moralne wyobrażenie Boże i z tego powodu one nie są w stanie znać Boga ani myśleć o Nim. Człowiek jest najwyższą istotą jaką one mogą znać w jakimkolwiek znaczeniu i stopniu; a ta ich znajomość jest z dwóch powodów; pierwsze, ponieważ człowiek jest dla nich widzialnym i namacalnym; oraz, drugie, ponieważ one posiadają pewne władze podobne do tych jakimi obdarzony jest człowiek, chociaż o wiele mniejsze i działające w bardziej ograniczonej sferze. Pies ma w sobie znaczną miarę instynktu wdzięczności; gdy jest karmiony i głaskany przez swego pana, różnymi sposobami stara się okazać mu swoją wdzięczność i przywiązanie — macha oganem, liże rękę swego pana, łasi się swoim łepkiem przy jego nogach, patrzy, czem mógłby się jemu przysłużyć i t. p.

Świnia zaś nie okazuje żadnych objawów oceny lub wdzięczności; przyswaja sobie wszystko co jej pan daje, nie odwzajemniając się ani wdzięcznym spojrzeniem. Oczy świni są zawsze zwrócone ku ziemi, ryj jej zawsze szuka za czemś więcej, a chrzkanie i kwiczenie są jedynymi głosami jakie z siebie wydaje. Świnia więc nie ma żadnej przyjemności z towarzystwa człowieka, ani też człowiek nie ma żadnej przyjemności z towarzystwa świni; i toleruje ją tylko tak długo aż ona nadaje się do zabicia na pokarm, albo do zaprowadzenia ją na rynek do sprzedania. Pomiędzy psem a jego panem zaś nawiązuje się pewnego rodzaju przyjaźń, która gdy jest pielęgnowana, daje pewną przyjemność obu i stają się dozgonnymi przyjaciółmi, bez względu na pieniężną wartość psa.

WDZIĘCZNOŚĆ SEKRETEM SZCZĘŚCIA

Widzimy więc, że rozwijanie w sobie ducha uwielbienia ku Bogu, oraz ducha wdzięczności i miłującej oceny za Jego dobrodziejstwa, jest u chrześcijanina sekretem szczęśliwego życia. Aby duch ten mógł się w nas wzmacniać, potrzeba abyśmy często przypominali sobie Boskie miłosierdzia i łaski nam okazane; i w modlitwach naszych wyznawali, że dobrodziejstwa Jego są przez nas oceniane, a każdy nowy objaw Jego miłości i pieczy nad nami pogłębia naszą wiarę, tak, że Jego obecność i łaska jest tym więcej odczuwana, co również powiększa naszą radość i miłość ku Niemu. Miłujemy Go ponieważ On nas pierwaj umiłował; a kiedykolwiek dostrzegamy nowe oznaki Jego miłości, a serca nasze są odpowiednio nastrojone wdzięcznością, odczuwać będziemy coraz większą miłość ku Niemu i tym większa będzie nasza radość w Bogu, przed oblicznością którego jest zupełność wesela. W tym to głównie celu nasz Pan zachęca nas do częstego udawania się do Boga w modlitwie, z prośbą o Jego łaski i mówi: "Proście, a weźmiecie, aby radość wasza była doskonała." — Jan 16:24.

Możemy zauważyć, że w Izraelu duch uwielbienia ku Bogu był pielęgnowany przez przypominanie i wyliczanie Boskich dobrodziejstw im okazanych. "Jeźlibym zapomniał o Tobie" — mówi Dawid — "niech przylgnie język mój do podniebienia mego." — Ps. 137:6; Zob. też 2 Moj. 15:1-21; 5 Moj. 7:17; 8:2; 15:15; 32:7; 1 Kron. 16:12; Ps. 20:8; 63:4-8; 77:11-13; 143:5, 6.

Podobnie chrześcijanin powinien ustawicznie wspominać dzieła Pańskie, a szczególnie jego własne doświadczenia świadczące o Boskim kierownictwie, opiece i wybawianiu go z siideł onego przeciwnika. Gdy te dobrodziejstwa Boże mamy na pamięci i rozmyślamy o nich, nasza ocena Boga i Jego dobroci wzmacnia się, duch miłości i uwielbienia dla Boga napienia serce i w ten sposób możemy zawsze radować się w Panu i dziękować Mu za wszystko. Dusza nasza uczy się pragnąć i tęsknić za Bogiem, rozumieć, że On jest dla niej najbardziej zadawalniającą częścią i pożądać coraz więcej Jego pełni. W taki sposób, za przykładem Psalmisty, uczuciem serc naszych będzie: "Jako jelen krzyczy do strumieni wód, tak dusza moja woła do Ciebie, o Boże!" — Ps. 42:2. ✓

PODSTAWA PRZYJAŹNI LUDZKIEJ PODOBNA

Ta sama zasada wdzięczności, która rozbudza miłą grzeczność i wzajemność, jest tym co czyni przyjaźń i społeczność ludzką możliwą i przyjemną. Jeżeli nasz stosunek z pewną osobą i okazana jej grzeczność, nie rozbudzi wzajemności i u-

czucia wdzięczności, i dalsze grzeczności spodziewane są jako rzecz zwykła, to w okolicznościach takich nie może być mowy o prawdziwej społeczności i przyjaźni. Prawda, że jako chrześcijanie my nie mamy drugich darzyć grzecznością i uczynnością w tym obliczeniu; albowiem na podobieństwo Ojca Niebieskiego, mamy dobrze czynić tak niewdzięcznym jak i wdzięcznym (Mat. 5:44-48); lecz jeżeli ta dobroć nie rozbudza wzajemności, oceny i wdzięczności, bliższa przyjaźń i społeczność jest niemożliwa.

Co do Dawidowej wdzięczności za zwycięstwa nad nieprzyjaciółmi, spostrzegamy, że nieprzyjacielem ci byli też nieprzyjaciółmi Boga i Jego ludu i Bóg polecił Dawidowi aby tych nieprzyjaciół pokonał. Walki przez Dawida podejmowane, były w sile jakiej Bóg dostarczał, stąd i odnoszone zwycięstwa Dawid z właściwością przypisywał Bogu, skale swego zbawienia. Ponadto, te jego słowa, gdy rozumiane z punktu zapatrywania na przyszłość, są prorocstwem na zwycięstwa Chrystusa Pana, na którego Dawid był typem i któremu Bóg zapewnił zupełne i kompletne zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi Jego — a więc nad nieprzyjaciółmi Boga, prawdy i sprawiedliwości. To całe dziełczynienie Dawidowe, gdy obserwowane w tym szerszym zastosowaniu do zwycięstw Chrystusowych, jest wymownym prorocstwem Jego chwalebnych przyszłych zwycięstw, a także uwielbieniem dla Boga (1 Kor. 15:27, 28). Prorocstwo o szerszym państwie, wyrażone w wierszach 44-46 naszej lekcji, może być odpowiednio zrozumiane tylko gdy jest zastosowane do większego królestwa Chrystusa Pana, przyszłego Króla ziemi.

Nasz złoty tekst jest błogim zapewnieniem stosownym dla wszystkich poświęconych Panu i ma liczne poświadczenia u wszystkich, którzy ufają Bogu, rozmyślają o Jego dobrodziejstwach i z wdzięcznością wychwalają Jego Święte imię. — "Pan jest moją opoką (na której bezpiecznie mogę budować swoje nadzieje), moją twierdzą (w której zawsze mogę bezpiecznie ukryć się) i moim Wybawicielem (w każdym ucisku)."

W. T. 2031—1896.

MĄDRE RADY:

"Kto gardzi Słowem Bożym, sam sobie szkodzi; ale kto się boi przykazania Jego, odniesie nagrodę."

"Rozum dobry daje łaskę; ale droga przewrotnych jest przykra."

"Kto chodzi z mądrymi, mądrym będzie; ale kto towarzyszy z głupimi, startym będzie." — Przyp. Sal. 13:13, 15, 20.

BIBLIJNE DOWODY SPŁODZENIA Z DUCHA

“Który przeto, że chciał porodził (spłodził) nas słowem prawdy.” — Jak. 1:18.

PISMO Święte mówi nam, że Pan nasz Jezus pozostawił chwałę jaką miał u Ojca zanim jeszcze świat był i przyszedł na ziemię, stał się człowiekiem, “dla ucierpienia śmierci,” t. j. aby mógł złożyć Samego Siebie “okupem za wszystkich.” Powiedziane mamy, że w trzydziestym roku Swego życia, Jezus przyszedł do Jordanu i stał się Samego Siebie ofiarą Bogu. Po chrzcie, gdy wystąpił z wody, Duch święty zstąpił na Niego i “otworzyły Mu się niebiosy.” Następnie zawiedziony był przez ducha na puszczę, gdzie przebywał przez czterdzieści dni i nocy, w społeczności z Ojcem, badając typy i proroctwa Pisma Świętego, poczem był kuszony przez onego przeciwnika. Z różnych biblijnych typów, obrazów i proroctw, On poznał jasno jaką drogę Ojciec wystawił przed Nim.

Zapraszając Swych uczni aby Go naśladowali Jezus pokazał, że aby to mogli czynić oni z konieczności muszą być ochrzczeni w Jego śmierć i uczestniczyć muszą w Jego kielichu, aby mogli z Nim żyć i królować. W całym Piśmie Świętym wykazywanym jest, że członkowie prawdziwego Kościoła są ciałem Chrystusowym, a On jest Głową tegoż ciała. Pisma mówią także, że On jest Przodującym, “Wodzem zbawienia naszego” i że “Jakim On był takimi i my jesteśmy na tym świecie,” że Jego doświadczenia mają być też i naszymi doświadczeniami. Powiedziane jest także, że On przywodzi “wiele synów” — Swoich braci — do Boga, do chwały. — Żyd. 2:10; 1 Jana 4:17.

Stopnie podejmowane przez nas mają być takie same jakie Jezus podejmował. On jest naszym wielkim Wzorem. Pod Boskim kierownictwem mogliśmy zobaczyć Okup złożony za nas przez Jezusa, a także nasze sposobności stania się Jego uczniami, chrzczenia się w Jego śmierć. Chrzest w śmierć nie byłby sprawą pożądaną gdyby, w jakiś sposób, nie było to drogą do żywota; i taką właśnie drogę przygotował Bóg. Droga ta otworzona była najpierw dla Jego syna, Jezusa.

LUDZKA I DUCHOWA NATURA JEZUSA POKAZANA W FIGURZE

W figuralnym dniu Pojednania u Izraela, ludzka natura naszego Pana przedstawiona była w cielu składanym na ofiarę. Arcykapłan, ubrany w ofiarnicze szaty lniane, przedstawiał Jezusa jako spłodzone z Ducha Nowe Stworzenie, po przyjęciu przez Ojca ofiary Jego człowieczeństwa i w czasie gdy Jego ludzkie ciało było w procesie ofiary. Arcykapłan, ubrany w “szatach chwały i ozdoby,” przedstawiał naszego Pana po Jego zmartwychwstaniu w Boskiej naturze, kiedy już był narodo-

ny z ducha i nader wywyższony do chwały, czci i nieśmiertelności, w nagrodę za Jego wierność i uniżenie się aż do śmierci krzyżowej. — Jan 3:3-8; Filip. 2:7-11.

Zatem w czasie gdy my stawiamy samych siebie w ofierze Bogu i gdy ofiara nasza jest przez Niego przyjęta, jako ludzie umieramy, ale jednocześnie bywamy jakoby spłodzeni do nowej natury, do nowego żywota. I to nowe życie, poczęte mocą z wysokości, wzmagają się przez przyswajanie sobie pokarmu duchowego, aż w słusznym czasie zostanie narodzone już zupełne Nowe Stworzenie, w stanie duchowym, na podobieństwo Pana (1 Jana 3:2; Rzym. 8:29). Ten proces i jego wyniki są nam pokazane w Piśmie Świętym, które mówi o naszym Panu, że “On był pierworodnym (pierwszym narodziłym) z umarłych. Słowo “rodnym,” czyli narodziłym (w greckim, gennao), jest to same, które w innych wypadkach tłumaczone jest na spłodzenie. Ono oznacza cały proces przywieńczenia do egzystencji nowej istoty. Jest to sprawa rozwoju — najpierw jest poczęcie, następnie okres brzemienności, w końcu narodzenie.

Naszego Pana poczęcie do nowego życia było w czasie kiedy On, jako człowiek, ofiarował Samego Siebie dobrowolnie na śmierć, przy Swoim chrzcie. Nowe Stworzenie, tam zapoczątkowane, rozwijało się przez następne trzy lata i pół. W tym okresie, jak wspomnieliśmy to powyżej, nowa natura naszego Pana przedstawiona była figuralnie w arcykapłanie izraelskim. Przy Swoim chrzcie Jezus był spłodzony jako Syn Boży na wyższym poziomie — Boskim. Jan Chrzciiciel wydał o tym świadectwo gdy powiedział: “Widziałem Ducha Bożego zstępującego jako gołębica i zostającego na Nim” (Mat. 3:16). Napisane też jest, że tylko duchowni, czyli spłodzeni z ducha, mogą pojmować rzeczy duchowe. — 1 Kor. 2:9-16.

GŁĘBOKIE PRAWDY NIE SĄ WIDZIALNE POWIERZCHOWNIE

Niektórzy zapytują: Czemu tak ważny fakt, że Pan był ponownie spłodzony Duchem świętym, nie jest określony słowami wyraźnymi, ale udowodniany musi być na wnioskach? Odpowiadamy: Dla umysłów duchowo rozwiniętych sprawa ta jest udowodniona dosyć wyraźnie; jednak inni dowody te przeocząją i sprawy tej wcale nie rozeznawają. Jest to prawdą również o wielu innych ważnych naukach biblijnych. Jedno Pismo mówi, że “wielkie i kosztowne obietnice nam są darowane, abyśmy się stali uczestnikami Boskiej natury.” Inne zaś mówi, że naśladowcy Pana dostąpią Jego chwa-

ły, czci i nieśmiertelności. To ostatnie Pismo mówi o tym samem co ów pierwszy tekst (2 Piotra 1:4), lecz nie określa tej sprawy tymi samymi słowami.

Względem Pańskiego zmartwychwstania powiedziane jest, że On był "umartwiony (uśmiercony, zabity) ciałem (jako człowiek, w ciele ludzkim), ale ożywiony był duchem" (1 Piotra 3:18). Pismo to nie mówi, że zmartwychwstały Jezus był istotą duchową, ale takim widocznie jest znaczenie tego zdania i wiemy, że tak sprawa się miała, bo na innym miejscu czytamy: "Ale Pan jest Duchem" (2 Kor. 3:17). Do Kolossan (1:18) powiedziane mamy, że Pan jest "Głową ciała, Kościoła, początkiem (tegoż Nowego Stworzenia) i pierworodnym z umarłych. Jeżeli tedy nasz Pan był narodzonym od umarłych jako Duch, to musiał być poprzednio spłodzony z Ducha, ponieważ narodzenie zawsze musi być poprzedzone spłodzeniem."

Mówiąc o zmartwychwstaniu Kościoła, które nazwane też jest Chrystusowym zmartwychwstaniem (Filip. 3:10), Paweł apostoł tak się wyraża: "Bywa wsiane ciało cielesne, a będzie wzbudzone ciało duchowe" (1 Kor. 15:43). Tak więc podane jest "trochę tu i trochę ówdzie" i przez badanie i porównanie tych tekstów dochodzimy do rozpoznawania głębszych prawd Bożych. Taki zdaje się być sposób Boskich instrukcyj w Jego Słowie — podając perły prawd po trochu, w różnych miejscach. Którzy Biblię czytają tylko powierzchownie, przeoczą te najgłówniejsze zarysy prawdy, a w końcu przekonują się, że posiadają jej tylko bardzo małą częśćkę.

JAŚNIEJSZE ŚWIATŁO TERAZ PRZYŚWIECA

Rozbierając Pisma uważnie, uczymy się odpowiednio łączyć różne jego części; a przy tym

światło nowej dyspensacji coraz więcej oświeca Boskie Słowo i pozwala nam widzieć jego chwalebną całość — on wielki plan wieków, którego poprzednio, na równi z innymi, nie umieliśmy w Słowie Bożym dopatrzeć się. Ci, którzy nie są we właściwym usposobieniu serca i onego pomazania Duchem świętym nie mają, nie są w stanie rozpoznać tych prawd w ich zadziwiającej jasności, harmonii i piękności. Jeżeli posiadamy właściwego ducha, jako dziatki Boże, to będziemy dowiadywać się co Bóg przygotował dla Swego ludu — dla tych, którzy Go miłują i według Jego postanowienia powołani są.

To daje sposobność, że duch prawdy może oddziaływać na nasze serca i umysły. Pragnienie dowiadywania się coraz więcej o sprawach Boskich, pobudzać nas będzie do zgromadzania się razem na badanie Pisma świętego; gdy zaś światowi będą mówić: Idźmy zabawić się, pograć sobie w karty, w bilard, w szachy lub w jakie inne gry. Tacy czynią nam wymówki: Przecież Biblię przeczytaliście już kilka razy; na co odpowiadamy: Tak przeczytaliśmy, lecz wciąż jeszcze lubimy wgłębiać się w tę Księgę, bo otrzymujemy z tego wiele błogosławieństwa.

Więcej i więcej staramy się dowiadywać o Boskim planie i o Jego woli względem nas. Bóg objawia nam to coraz więcej i w taki sposób stopniowo umysły nasze ogarniają całość prawdy, która rozwesela nasze serca i daje nam wyrozumieć w jak chwalebnych czasach żyjemy, co również daje nam pokój i ufność, podczas gdy serca innych drętwieją ze strachu.

W. T. 5579—1914.

DOSKONAŁOŚĆ ORGANIZMU NIE KONIECZNA DO PRÓBY WIECZNEGO ŻYCIA LUB ŚMIERCI

"Bo On musi królować pókiżby nie położył wszystkich nieprzyjaciół pod nogi Jego; a ostatni nieprzyjaciół, który będzie zniszczony, jest śmierć — 1 Kor. 15:25, 26.

BOSKIE zarządzenie względem królestwa Chrystusowego zdaje się być dość wyraźnie opisane w Piśmie Świętym. Powyżej przytoczony tekst, jeżeli już nie inne, świadczy, że królestwo Chrystusowe nie będzie miało do czynienia z ludźmi znajdującymi się w doskonałym stanie. Chrystus po zapieczętowaniu Nowego Przymierza, dokonał zadosyćuczynienia za grzechy świata a Bóg zapewnia, że wszyscy, którzy okażą się godnymi, dostąpią żywota wiecznego. Następnym wielkim dziełem będzie podniesienie ludzkości ze stanu grzechu i śmierci. Aby tego dokonać,

Chrystus będzie rządził jako Król, a jednocześnie będzie sprawował służbę wielkiego Kapłana. Podstawą do tego jest fakt, że Pan Jezus kupił świat ceną Swojej ofiary.

"Na któremkolwiek miejscu upadnie drzewo, tam zostanie" (Kaz. Sal. 11:3). Podobnie rzecz się ma i z ludźmi idącymi do grobu, takimi tam zostają. Przy przebudzaniu ze śmierci ludzie będą wskrzeszeni w takim samym stanie umysłowym, moralnym i fizycznym, w jakim poszli do grobu. Gdyby ludzie mieli powstać z grobów w stanie doskonałym to żaden z nich nie byłby w stanie rozpo-

znać samego siebie. Jeżeli kto powstałby doskonałym w myśli, w słowie i uczynku, nie mógłby rozpoznać samego siebie, bo wszystkie cechy by zginęły, które właściwie stanowiły jego identyczność — tożsamość osoby. Każdy człowiek zostanie wskrzeszony z takimi samymi zdolnościami i wadami z jakimi umarł. Lecz świat cały jeszcze będzie się znajdował w stanie śmierci, więc celem królestwa Chrystusowego będzie podźwignąć świat z tego stanu i przywrócić wszystko co było zginęło, do doskonałości ludzkiej natury.

Pismo Święte pokazuje nam, że przy końcu tysiącletniego panowania Chrystusowego, świat cały zostanie oddany Ojcu i rodzaj ludzki zostanie wtenczas poddany chwilowej próbie, tak samo jak poddany był Adam w ogrodzie Eden. Szatan otrzyma moc na "mały czas," aby mógł kusić ludzkość, jak kusił matkę Ewę, lecz ludzie wtenczas będą musieli tak być utwierdzeni w sprawiedliwości, że jakiegokolwiek pokusy Szatana lub jakiej innej istoty, nie powinny ich skłonić do grzechu, ci zaś, co jeszcze nie nauczą się, by miłować sprawiedliwość a nienawidzić grzechu, nie będą godni wiecznego żywota. Czytamy, iż ogień (pomsta) zstąpi z nieba i zniszczy takich.

STO LAT PRÓBY.

Należy pamiętać, że będzie jeszcze inna próba, która poprzedzi tę, jaka ma nastąpić przy końcu Tysiąclecia. Od chwili jak tylko królestwo zostanie ustanowione, ludzkość znajdzie się na próbie. Jedni wykorzystają wszystkie przyjazne warunki i sposobności wówczas panujące, na podnoszenie się do doskonałości ludzkiej jaka została utracona w Raju; niektórzy zaś, według Pisma Świętego, będą nadal trwali w grzechu i niesprawiedliwości, t. j. w usposobieniu buntowniczym. Takim dane będzie sto lat próby (Izaj. 65:17-25), w których oni jednak nie dojdą do doskonałości umysłowej i cielesnej, z powodu ich buntowniczego usposobienia serca.

O takich jest mowa jako o dzieciach w porównaniu do innych, którzy w onym czasie będą żyć i rósć moralnie. Mesjasz jako wielki Sędzia sprawi, że tacy umrą jako przeklęci, potępieni, odcięci od dalszej sposobności osiągnięcia żywota; ponieważ nie korzystali z zasług Chrystusa i z błogosławieństw Jego królestwa. Jeżeli w sprawie takich rzeczywiście rzecz się będzie tak miała po stu latach, to możemy wnosić, że jeżeliby kto w pierwszym stuleciu był wiernym a w następnym zająłby stanowisko przeciwne sprawiedliwości, taki umarłby po dwustu latach.

"ŚWIĘCI BĘDĄ SĄDZILI ŚWIAT."

"Aż nie wiecie, iż święci będą sądzili świat?" (1 Kor. 6:3). Tak, wiemy. Dzieło do-

starczania ludzkości koniecznej znajomości i pomocy, będzie w rękach Chrystusa i Kościoła. Ostatecznym wyrokiem na grzeszników będzie zniszczenie, śmierć, jak to jest wyraźnie pokazane w przypowieści (Mat. 25:31-46), gdzie obrazowo przedstawiony jest Jezus (wraz z Kościołem), w mocy i wielkiej chwale, sądząc świat; "Przeto iż postanowił dzień, w który będzie sądził wszystek świat przez Męża, którego na to naznaczył" (Dz. Ap. 17:31) — przez Męża, wielkiego Mesjasza, pozafiguralnego Mojżesza — Jezusa Głowę i Jego Ciało — Kościół. Przypowieść pokazuje, że w wieku Tysiąclecia nastąpi zupełne oddzielenie klasy "owiec" od klasy "kozłów" — "owce" znajdą się po prawicy (stan łaski), a "kozły" po lewicy (stan niełaski). Przy końcu Tysiąclecia, Mesjasz zniszczy klasę kozłów, a klasę owiec ubłogosławi w imieniu Ojca. Lecz nic nie jest bardziej widocznym jak to, że próba życia lub śmierci trwać będzie przez cały wiek Tysiąclecia, tysiącletni dzień sądu.

WIELKI ORĘDOWNIK PRZYPISUJE ZASŁUGI.

W obecnym czasie Kościół znajduje się na próbie życia, lub śmierci, a Chrystus przypisuje mu Swoje zasługi i tym sposobem przykrywa jego słabości i braki. W przyszłości On udzieli światu istotnej doskonałości na warunkach doskonałego posłuszeństwa. Obecnie, gdy Orędownik przypisuje Swym naśladowcom sprawiedliwość, decyzyja odnośnie Kościoła następuje kilka lat po poświęceniu się na śmierć. Jeżeli okres kilku tylko lat wystarczy na przeprowadzenie próby poszczególnych członków Kościoła, to niezawodnie, że sto lat będzie w zupełności wystarczającym dla ludzi ze świata, aby mogli uczynić postępek na świętej drodze.

Próbę Kościoła uznajemy za fakt, ponieważ Apostoł nam to wykazuje. Jeżeli ci, którzy teraz bywają poświęceni, powróciliby do grzechu, nie zostawałaby już im ofiara za grzech (Żyd. 10:26, 27). Czemu? Ponieważ przypisanie zasługi Chrystusowej nie może być nikomu powtórzone. Jeżeli zasługa Chrystusa w obecnym życiu była nam raz przypisaną, to ponownie przypisaną nam nie będzie. Jeżeli komukolwiek w obecnym czasie nie została przypisana zasługa Chrystusowa, taki nie dostąpi jej nigdy; lecz zamiast tego dostąpi korzyści Nowego Przymierza. Celem tak jednego jak i drugiego jest przeprowadzenie próby życia lub śmierci — a ostatecznym rezultatem będzie żywot wieczny lub śmierć wieczna.

BĄDŹCIE WIERNYMI.

Jeżeli ktoś należąc do klasy Kościoła, byłby wiernym aż do ostatniego dnia swych doświadczeń, a w ostatnim dniu okazałby się niewiernym, to niezawodnie, że ta niewierność ostatniej chwili zade-

cydowałaby o całej jego przyszłości. Z tego możemy wiedzieć, że podobnie rzecz się będzie miała ze światem w przyszłym wieku. Jeżeli ktoś okaże się niewiernym przy końcu jego próby, tego próba zakończy się wyrokiem śmierci — wtórą śmiercią. Innymi słowy, próba trwać będzie tak długo, aż każda jednostka zostanie nagrodzona lub ukarana; a każdy czyn, od początku aż do końca, będzie miał do czynienia z wyrokiem jaki zapadnie przy końcu tej próby.

Myśl zgodną z powyższym orzeczeniem znajdujemy w proroctwie Ezechiela, gdzie, przez usta tego Proroka, Bóg mówi: "Jeżeliby się niebożny odwrócił od wszystkich grzechów swoich, które czynił, a strzegłby wszystkich ustaw moich i czyniłby sąd i sprawiedliwość, pewno żyć będzie, nie

umrze; żadne przestępstwa jego, których się dopuścił nie będą mu przypominane; w sprawiedliwości swojej, którąby czynił, żyć będzie. — Ale jeżeliby się odwrócił sprawiedliwy od sprawiedliwości swojej, a czyniłby nieprawość — jeżeli taki żyć będzie? Wszystkie sprawiedliwości jego, które czynił, nie będą wspomniane; dla przestępstwa swego, które popełnił i dla grzechu, którego się dopuścił, dla tych rzeczy umrze" (Ezech. 18, 21-24). Taką zdaje się być ogólna zasada Boskiej sprawiedliwości. Z tą zasadą możemy się zgodzić w zupełności i możemy uznawać ją za zupełnie słuszną i sprawiedliwą. "Sprawiedliwe i prawdziwe są drogi Twoje o Królu świętych."

W. T. 4985—1912.

DZIAŁ INFORMACYJNY

OPIS ZIEMI ŚWIĘTEJ — ŻYCIE RELIGIJNE U HEBRAJCZYKÓW

(Ciąg dalszy).

Dziedziniec: — Sztucznie rozszerzony wierzch góry Moria, stał się przestronnym placem, który zajęły dwa dziedzince. Bliżej Świątyni znajdował się dziedziniec wewnętrzny, przeznaczony dla kapłanów (2 Kron. 4:9). Jeremiasz (26:10) nazywa go ziemią wyższą. Było to ogrodzenie z drzewa cedrowego, wspierające się na podmurowaniu z potrójnego rzędu kamieni ciosanych. — 1 Król. 6:36.

Drugi dziedziniec — zewnętrzny — przeznaczony dla ludu, niżej położony, okolony był murem i posiadał bramy miedziane; znajdowały się w nim portyki. W dziedzincach z czasem powznoszono zabudowania służące do przechowywania rozlicznych sprzętów, a nawet do zamieszkiwania przez kapłanów, gdy przypadał im z kolei czas spełniania obowiązków kościelnych.

Sprzęty: — W Najświętszym znajdowała się Arka Przymierza, zawierająca tablice Zakonu. Dwa wielkie złote Cheruby stały po bokach Arki i zakrywały ją szeroko rozwiniętymi skrzydłami. — 1 Król. 6:23-28; 2 Kron. 3:10-13; Żyd. 9:5.

W Świątym znajdował się świecznik Mojżeszowy, przeniesiony z Przybytku, oraz dziesięć dodatkowych (1 Król. 7:49; 2 Kron. 4:7), których dokładnego opisu Pismo Święte nam nie podaje. Nie miały one, zdaje się tego charakteru świętego, co świecznik Mojżeszowy. Z ostatnio wskazanych tekstów domyślać się można, że rozmieszczono świeczniki po pięć, po prawej i lewej stronie Świątego. Utrzymują tak i niektórzy Rabini, lecz inni dowodzą, że po pięć znajdowało się na prawo i na lewo od świecznika Mojżeszowego, wszystkie przeto stałyby niedaleko ściany po lewej stronie Świątego. Świeczniki te, wraz z innymi naczyniami Świą-

tymi, zabrane były przez Nabuchodonozora do Babilonu. — Jer. 52:19; 2 Król. 24:13; 2 Kron. 36:7, 10, 18.

Oprócz świeczników, znajdowało się w Świątym również dziesięć stołów do chlebow pokładnych, pięć po prawej stronie t. j. ku północy, a pięć po lewej, t. j. ku południowi (1 Kron. 28:16; 2 Kron. 4:8); a także znajdował tam się ołtarz do kadzenia z drzewa cedrowego, pokryty złotem (1 Król. 6:20-22; 7:48; 2 Kron. 4:19), tychże rozmiarów co w Przybytku.

W Dziedzincu kapłańskim znajdował się ołtarz całopalenia (1 Król. 8:64; 2 Kron. 4:1), zwany także miedzianym. Był znacznie większy aniżeli znajdujący się w Przybytku; miał dwadzieścia łokci długości, tyleż szerokości, wysokości dziesięć; do ołtarza wstępowano po stopniach. Na tymże Dziedzincu znajdowało się t. zw. Morze Miedziane, czyli olbrzymie okrągłe naczynie z wodą; nazywało się morzem dla swej wielkości — a miedzianym ze względu na materiał, z którego było wykonane; miało dziesięć łokci od brzegu do brzegu (czyli diameter morza równał się 10 łokci — około 15 stóp), głębokość wynosiła pięć łokci. Morze to ozdobione było rozmaitymi rzeźbami, a spoczywało na dwunastu wołach miedzianych, z których trzy zwrócone były ku wschodowi, trzy ku zachodowi, trzy ku południowi i trzy ku północy (1 Król. 7:23-26; 2 Kron. 4:2-5). Było nadto dziesięć mniejszych umywalni miedzianych, ruchomych na kółkach, służących do obmywania ofiar; stały po obu stronach ołtarza całopalenia t. j. po stronie północnej i południowej. — 1 Król. 7:27-39; 2 Kron. 4:6.

Budowano Świątynię Salomona w najpobożniejszym nastroju. Wszystko przygotowano na-przód za miastem, tak, że przy samej budowie nie było w mieście słyhać uderzenia młota ani siekier. Ukończono całkowicie budowlę po siedmiu i pół latach. Poświęcenie odbyło się z największą

uroczystością i trwało siedm dni (1 Król. 8:1-66; 2 Kron. r. 5-7). W Świątyni tej, z niebywałym przepychem urządzonej, oddawano cześć Bogu, przeszło cztery wieki, dokąd jej Nabuchodonozor nie zburzył.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ODPOWIEDZI NA NADESŁANE PYTANIA

Pytanie: — Czy wiara jest darem Bożym?

Odpowiedź: — Tak w Piśmie Świętym jak i w mowie potocznej słowo wiara używane jest w różnym znaczeniu i zastosowaniu. Zatem odpowiedź na powyższe pytanie zależałaby od tego w jakim zastosowaniu ktoś użyłby tego słowa, albo z jakiego punktu zapatrywania próbowałby przedmiot ten pojaśnić. Na szczegółowe wytłumaczenie tego przedmiotu, wraz z pojaśnieniem biblijnych tekstów mówiących o wierze, potrzebaby napisać dość obszerny artykuł, co może byłoby zbyt długie, bo na łamach tego pisma, jak i w podręcznikach, przedmiot ten był już dosyć obszernie tłumaczony. Przeto ograniczymy się tu tylko do krótkiego określenia główniejszych punktów tej sprawy.

Z jednej strony, wiara jest darem Bożym, gdy zaś z drugiej nim nie jest; zależnie od tego z jakiego punktu zapatrywania ktoś tłumaczyłby tę kwestię. Na przykład: M. Arcta słownik języka polskiego, pod słowem "wiara" podaje około dwa tuziny określeń. Niektóre z tych są: — "Jedna z trzech cnót teologicznych, przez którą mocno wierzymy w Boga i we wszystko co On nam podał do wierzenia;" "religia;" "wyznanie;" "ufność;" pewność, że coś jest prawdziwe albo, że ktoś mówi prawdę" i t. d. Biblijne określenie, krótkie ale prawdziwe i trafne, znajdujemy w liście do Żydów (11:2). Ono brzmi: "Wiara jest gruntem tych rzeczy, których się spodziewamy i dowodem rzeczy niewidzialnych."

W powyższych określeniach możemy zauważyć, że słowem "wiara" określane jest: ① pewien wrodzony człowiekowi psychiczny, czyli duchowy przymiot, przez który on może przyjmować za pewność coś o czym słyszał lub czytał lecz zmysłami tego jeszcze nie sprawdził; a nawet może się wznosić do wyżyn duchowych, umysłem wgłębiać się i za prawdę przyjmować rzeczy duchowe, które zmysłami sprawdzone być nie mogą; tudzież: ② z wyrazem "wiara" łączone też są stopnie rozwoju tego wrodzonego przymiotu człowieka, czyli: jak ktoś przymiot ten używa. Zauważmy przy tym i zachowajmy w pamięci ten fakt, że z wszystkich stworzeń ziemskich, sam tylko człowiek posiada w sobie ten przymiot wiary, tę — że ją tak nazwiemy — władzę wierzenia. Chociaż o psie wyrażamy się niekiedy, że jest wiernym swemu panu to jednak niewłaściwie byłoby mówić i też nigdy nie mówimy, że pies (lub jakie inne zwierzę) ma wiarę, w takim znaczeniu jak człowiek może wierzyć.

Widzimy więc, że przymiot wiary jest jednym z tych wyższych przymiotów umysłowo-duchowych, które wyróżniają człowieka od wszystkich innych stworzeń ziemskich, stawiają go na poziomie wyższym —

tylko "mało mniejszym od aniołów" — i umożliwiającą jemu społeczność z Bogiem. Wyżej przytoczone określenie Apostoła, jak i zdrowy rozsądek, poświadczają nam, że gdyby człowiek nie miał w sobie tego wrodzonego pierwiastka wiary to nie miałby żadnego dowodu rzeczy (duchowych) niewidzialnych ani żadnego gruntu na którym mógłby oprzeć swoją nadzieję i budować swój charakter, według pewnych zasad; a bez tego "dowodu" i "gruntu," społeczność z Bogiem, rozmyślanie o Bogu, miłowanie Boga i t. d. nie byłoby ani do pomyślenia.

Władzą wiary, człowiek może (o ile chce) przyjąć za prawdę istnienie Boga, Stworzyciela. Jeżeli przyjmujemy tę prawdę, to przy pomocy tej samej władzy wierzenia przyjmujemy za prawdę i to, że swoją egzystencję, jak i wszelkie wrodzone nam władze i przymioty (włączając i ów psychiczny przymiot wiary), mamy do zawdzięczenia Bogu. Zatem, z tego punktu zapatrywania obserwowana i rozumiana, wiara jest darem Bożym — w tym wyjątkowym znaczeniu, że Bóg wyposażył naturę ludzką tą duchową władzą wierzenia. Podkreślamy jednak, że mówimy tu o samym tylko wrodzonym człowiekowi pierwiastku wiary; a nie o tym jak on ten pierwiastek w sobie rozwinie i jak go będzie używał, czyli jak i w co będzie wierzył i t. d.

Gdy jednak słowo wiara używane jest w tym drugim znaczeniu, czyli gdy ktoś łączy z tym religijne czy jakiegokolwiek wierzenia poszczególnych ludzi to cała ta sprawa nabiera zupełnie innego znaczenia; i tak pojmowana, wiara nie jest darem Bożym; albowiem nie od Boga zależy jak dana osoba będzie korzystać z tego wrodzonego pierwiastka wiary, ale od niej samej. Pamiętać należy, że jak wszystkie inne władze, tak i władza wierzenia, poddana jest umysłowi i woli człowieka; a pod tym względem człowiek jest wolnym — i to też z daru Bożego; albowiem Bóg sam obdarzył człowieka rozumem i wolną wolą — a czyniąc to włożył na niego odpowiedzialność za właściwe lub też niewłaściwe rozwinięcie i używanie danych jemu władz.

Bóg mógłby dać — i też dał — pewne instrukcje, obietnice i przykazania dla ludzkiego dobra i szczęścia, lecz obdarzwszy człowieka raz wolną wolą, Bóg nie mógł i nie może nikogo z ludzi zmuszać, aby ktoś te Jego instrukcje i obietnice wiarą przyjął i do przykazania Jego stosował się — pozostawione to jest wolnej woli każdej poszczególniej osoby. Przeto o Boskich prawdach, o przewodach i sposobach podawania tych prawd ludziom do wiadomości (Rzym. 10:8-17), można powiedzieć, że są darami Bożymi; lecz w jakiej mierze ktoś skorzysta z tych darów Bożych — do ja-

kiego stopnia nagnie swoją wrodzoną władzę wierzenia, czy to do Boskich prawd, czy też do błędów ludzkich i jaką rozwinię w sobie wiarę w znaczeniu wyznaniowym—zależy nie od Boga ale od woli człowieka.

Dobre, na prawdzie i sprawiedliwości uzasadnione, używanie i rozwijanie wrodzonej człowiekowi władzy wierzenia, rozwija też w nim prawdziwe wyznanie wiary i dobry charakter; gdy zaś złe, błędami, przesądem, samolubstwem i t. p. podsycone rozwijanie tejże władzy wierzenia, rozwija w człowieku błędne wyznanie wiary i zły charakter. Tamto zbliża człowieka do Boga i do żywota, to ostatnie zaś oddala go od Boga i wiedzie do śmierci. Wobec tego, to pierwsze nie jest z daru ani z przeznaczenia Bożego, ale jest rozwiniętą zaletą wierzących i Boską prawdę przyjmujących; tak samo jak to drugie nie jest z winy ani z zrządzenia Bożego, „ale jest rozwiniętą wadą w „synach niedowiarstwa,” lub w trzymających się błędnej wiary.

Tak pojmujemy zasadę tej kwestii co do wiary i czy ona jest darem Bożym. Zasada ta będzie miała ogólne i bardzo wyraźne zastosowanie w przyszłych czasach restytucji; a także miała dosyć wyraźne i bezpośrednie zastosowanie w wypadku pierwszych naszych rodziców. W okresie panowania grzechu i potępienia w Adamie, na ile to się tyczy zaćmionego,

niewiernego lub bałwochwalczego świata, zasada ta ma tylko częściowe i więcej pośrednie zastosowanie; lecz na ile to się tyczy „domu wiary,” ona miała i dotąd ma zastosowanie tak pośrednio jak i bezpośrednio. Pośrednio: — w stosunku do ciała i jego odziedziczonych słabości. Bezpośrednio: — w stosunku do Nowego Stworzenia i wystawionej jemu nadziei żywota.

Pytanie: — Czy przymierze Abrahama, czyli to, które Bóg zawarł z Abrahamem, skończyło się ze śmiercią Chrystusa? Czy Kościół Chrystusowy rozwija się pod nowym przymierzem (testamentem), czy pod przymierzem Abrahamowym? Ja rozumiem, że Kościół jest pod nowym przymierzem, a ludzkość korzystać będzie z błogosławieństw nowego przymierza, przez Jezusa i Kościół, po zmartwychwstaniu. Czy myśl ta jest właściwa?

Odpowiedź: — Nie. Kościół nie znajduje się pod nowym przymierzem i ono nie jest jeszcze czynne; albowiem pośrednik tegoż przymierza (którym będzie Jezus i Jego ciało—Kościół), nie jest jeszcze skompletowany. Kościół rozwija się pod przymierzem Abrahamowym, jako jego nasienie duchowe, przyrównane do gwiazd niebieskich.

Szczegółowe wyjaśnienie tej ważnej sprawy znajduje się w artykule „Trzy wielkie Przymierza,” w Straży nr. 3 (na marzec) r. 1954.

Myślącym pod Rozwagę

ROZSĄDZANIE I REGULOWANIE MOTYWÓW

“Kto panuje sercu swemu większy jest niżeli ten co dobył miasta.” — Przyp. Sal. 16:32.

Powyższe orzeczenie mędrca Pańskiego jest dalszym poświadczeniem tego co zauważyliśmy w naszych poprzednich rozważaniach rady Pańskiej zawartej w Przypowieściach 4:23. Prawdziwość i słuszność tych orzeczeń i rad Mędrca Pańskiego potwierdzona jest wieloma oświadczeniami naszego Pana i Jego Apostołów, a logiczność tego przyzna każdy, kto zrozumiał, że rady te stosują się głównie do wezwanych wieku Ewangelii i że wezwanie to jest w celu wybrania i wyćwiczenia szczególniejszej klasy takich, którzy uczestniczyć mają z Chrystusem w Jego przyszłym dziele błogosławienia, czyli podnoszenia i naprawienia wszystkich rodzajów ziemi. Rozsądek i logika przyznać muszą, że nikt nie może podnosić drugich z grzechu i naprawiać ich w sprawiedliwości, jeżeli wpierw sam nie odwróci się całym sercem od grzechu, nie umiłuje sprawiedliwości i nie naprawi, chociaż w pewnym stopniu, samego siebie. Zrozumienie tej sprawy z Boskiego punktu zapatrywania upewnia nas również, że ta naprawa samego siebie musi rozpocząć się od serca, jeżeli ma być przyjemna Bogu i przynieść stałe, dobre wyniki nam samym i drugim.

Jeżeli przez serce rozumiemy wewnętrzne pobudki, czyli motywy człowieka, to przyznać musimy, że jakkolwiek próba zreformowania i naprawienia swoich

słów i czynów, bez szczerzej reformy serca, nie jest prawdziwą reformą, nie może mieć uznania przed Bogiem i żadną miarą nie może udać się. Powiedzieć nawet można, że taka zewnętrzna reforma, podejmowana nie z serca ale z pewnego wyrachowania — dla przypodobania się ludziom, dla zdobycia jakiej posady, uznania lub chwały u ludzi i t. d. — byłaby tylko udawaniem, maską i obłudą, a więc zamiast uznania od Boga, zasługiwałyby raczej na Jego potępienie.

Niestety, przewrotność serc ludzkich jest tak wielka, że we wszystkich wiekach tworzyła i dotąd tworzy wiele rzekomych reformatorów i pozornych sług Bożych, którzy chociaż przez ludzi uważani byli i są za wielkich i czcigodnych, w rzeczywistości są tylko falsyfikatami (może nieświadomymi lub półświadomymi tego faktu), albo też zupełnie świadomymi szalbierzami, pasącymi się na nieświadomości, łatwowierności i naiwności ludu pospolitego! Ten smutny fakt poświadczył Wielki Mistrz z Nazaretu, gdy powiedział: “Wiele ich rzeczy mi dnia onego: Panie izażesmy w imieniu twoim nie prorokowali, diabłów nie wyganiaли i wiele cudów nie czynili? A tedy im wyznam: Żem was nigdy nie znał” (nigdy nie uznałem was za tych jakimi mieniliście się być i za jakich uchodziliście przed ludźmi). — Mat. 7:21-23.

Ta Pańska przestroga, zdaje się stosować więcej do takich, którzy z powodu błędnych pojęć, zwodniczych obyczajów i t. p., są, jak to określiliśmy powyżej, falsyfikatami nieświadomymi. Pod adresem świadomych szalbierzy, czyli takich, którzy podszywają się

pod imię Chrystusowe i ustami prawiały morały drugim a sami nie stosują się do nich i serc swoich nie poddają pod Boskie przykazania i instrukcje, Słowo Boże podaje o wiele surowsze i groźniejsze oświadczenie, jako czytamy: "Niebożnemu rzekł Bóg: Cóż ci do tego, że opowiadasz ustawy Moje, a bierzesz przymierze Moje w usta (a nie w serce) twoje? Ponieważ masz w nie-nawiści karność (nie ćwiczysz serca swego w zasadach sprawiedliwości i prawdy) i zarzuciłeś Słowa Moje za się... Usta twoje rozpuszczasz na złe a język twój (pod dyrektywą przewrotnego serca) składa zdrady. Mówisz przeciwko bratu twemu—i t. d. Toś czynił a Jam milczał; dla tegoś mniemał żem Ja tobie podobny,

ale będę cię karał i stawieć to przed oczy twoje" — Ps. 50:16-21.

Bóg nie da się z Siebie naśmiewać; przeto przewrotni nauczyciele, podszywający się pod Pański sztandar, choćby nawet mieli doczesne powodzenie i uznanie u ludzi, w słusznym u Boga czasie będą zdemaskowani i upokorzeni. To też wszyscy mieniący się być ludem Bożym, a szczególnie ci co drugich nauczają, powinni skrupulatnie rozsądzać swoje serca i, tak prędko jak tylko możliwe poddawać je pod posłuszeństwo Słowa i Ducha Bożego; bo inaczej — "innym kazać, sami będą odrzuceni". — 1 Kor. 9:24—27.

ECHO Z KONWENCYJ

W STENEN, SASK.; KANADA

Drogo umiłowani w Chrystusie bracia i siostry: —

Chociaż z pewnym opóźnieniem, chcemy niniejszym podzielić się z Wami radością i błogosławieństwem jakich doznaliśmy przy okazji goszczenia na naszym gospodarstwie znacznej liczby braci i sióstr w Panu, oraz niektórych przyjaciół i znajomych z sąsiedztwa, w niedzielę 18 lipca b. r. Była to uczta duchowa w połączeniu z ucztą weselną, z okazji zamąż wyjścia jednej z naszych córek. Wszystkich gości było około 125 osób. Uczestniczyli bracia z Tarnopol, Chelan i Fun Hill, Sask., paru z Winnipeg, Man., a ze Stan. Zjedn., br. Tabaczyński i angielski br. Zahnow.

Wykłady ze Słowa Bożego odbywały się przed domem, w cieniu drzew, na wolnym powietrzu; w domu zaś czynione były przygotowania do wspólnego obiadu uczty weselnej. Przed obiadem wygłoszone były dwa duchowe wykłady w języku ukraińskim i jeden, w języku angielskim, zastosowany szczególnie do nowożeńców i młodych gości uczestniczących w tej ślubnej ceremonii i uczcie weselnej. Następnie odbył się wspólny obiad, tak dla uczestników uczty weselnej jak i dla wszystkich uczestników uczty duchowej — dla braci i sióstr w Panu.

Po obiedzie, zebranie rozpoczęło się śpiewem i modlitwą poczem wygłoszony był wykład publiczny, w języku angielskim, dla duchowego uświadomienia szczególnie tych z obecnych, którzy o prawdach biblijnych mało słyszeli, lub mają o nich mylne pojęcia; albowiem niektórzy z uczestniczących w uczcie weselnej, sąsiadów i przyjaciół nowożeńców, byli i są członkami zrzeszenia "Świadków Jehowy" i innych grup chrześcijańskich. Wszyscy wysłuchali publicznego wykładu z zainteresowaniem i powagą.

Po tym wykładzie i krótkiej pauzie, wygłoszony był jeszcze jeden wykład w języku polskim, zastosowany do okazji; to jest na temat "Małżeństwo cielesne a duchowe;" a następnie jeszcze dwa wykłady z Pisma Świętego, w języku ukraińskim.

Przy zakończeniu tej błogiej uczty duchowej stawiony i przegłosowany był wniosek aby przez łamy Straży wszystkim braciom i czytelnikom tego pisma przesłane było chrześcijańskie pozdrowienie i wyrazy

bratniej miłości. Ponadto my — rodzina Karutskich — składamy niniejszem serdeczne podziękowanie wszystkim braciom i siostrom, którzy raczyli na ucztę tę przyjechać; a szczególnie dziękujemy braciom mówcom i pielgrzymom, którzy swoją obecnością i usługą sprawili duchową radość i zbudowanie tak nam jak i wszystkim uczestnikom tej uczty. Życząc wszystkim potrzebnych od Boga łask i błogosławieństw aż do zwycięstwa, pozostajemy, w jednej nadziei powołania.

Za wszystkich uczestników — rodzina Karutskich.

Z LENS, FRANCJA

Drodzy w Panu bracia i siostry, którzykolwiek i gdziekolwiek wzywacie imienia Pańskiego — Pokój Wam!

Z radością dzielimy się z Wami Pańskim błogosławieństwem doznany na jednodniowej uczcie duchowej, którą, z łaski Ojca Niebieskiego, urządziliśmy w miejscowości Lens, w niedzielę 22 sierpnia b. r. Zjechało się około 150 braci i sióstr, ze wszystkich stron Francji. Sześciu braci służyło pokarmem duchowym z Pisma Świętego. Wykłady były budujące i na czasie, zachęcające uczestników do dalszego boju dobrego boju wiary, do trzymania się blisko Pana i prawdy, bo czasy są trudne, ostateczne i wnet obecny porządek rzeczy weźmie koniec, w czasie wielkiego ucisku jakiego nie było od początku świata; poczem ustanowione zostanie od dawna obiecane królestwo Boże.

Uczta ta była błoga i radosna dla wszystkich uczestników, tylko, że prędko przeminęła i znowu trzeba nam było rozjeżdżać się. Rozstaliśmy się jednak wzmożnieni na duchu i w nadziei, że zgromadzimy się ponownie na podobną ucztę, którą, o ile Pan pozwoli, urządzimy 1 listopada b. r.

Wszyscy uczestnicy tej uczty, przy jej zakończeniu zadecydowali aby przez łamy Straży podzielić się otrzymanymi błogosławieństwami, z wszystkimi współbraćmi i siostrami, którzy to pismo czytają. Mając naoczas na uwadze, że wkrótce miała odbyć się konwencja generalna braterstwa w Ameryce, uczucia nasze łączyły się z Wami, życząc Wam obfitych łask i błogosławieństw od Ojca Niebieskiego.

Za uczestników konwencji w Lens:—br. Woźniak Fr.

(Dokończenie ze str. 146.)

Zebrania odbywać się będą od godziny 9-rano do 5-po południu. Dojazd ze stacji kolejowej "The Milwaukee Road," busem nr. 37 do West Lincoln Ave. Zaś przyjeżdżający North Shore, niechaj zjedzą na West Mitchell ulicy, dojadą busem do South 11 ulicy i wezmą bus no. 37th, do West Lincoln Ave.

Bliższych informacji chętnie udzieli — sekretarz H. Stetz 3542 N. 2 St. Milwaukee 12, Wis.

DETROIT, MICH.

Drodzy i umiłowani bracia i siostry w Panu naszym Jezusie Chrystusie:

Zawiadamiamy, że Zbór ludu Pana w Detroit Mich., urządzi dwóch-dniową konwencję w dniach: 30 i 31 października, b. r.

Konwencja odbywać się będzie w sali IOOF. No. 1700 Hubbard na rożniku Bagley. Na tę ucztę serdecznie zapraszamy drogich nam braci i siostr tak z bliska jak i z dalszych okolic o wspólny udział w tejże. Po czątek w sobotę o godzinie 9:30 z rana. Po bliższe informacje, wrazie potrzeby, zwrócić się na adres sekretarza: — P. Lalik, 20752 Syracuse, Van Dyke, Mich. Tel. Slocum 7-0035.

CHICOPEE, MASS.

Drodzy w Chrystusie bracia i siostry: —

Z przyjemnością podajemy do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w Chicopee, Mass., urządzi jednodzienną ucztę duchową, w niedzielę 10 października b. r., w St. John Hall, pnr. 89 Center ul., Chicopee, Mass. Rozpoczęcie o godz. 9:00 rano.

Bracia i siostry z okolicznych jak i z dalszych zgromadzeń są niniejszym serdecznie zaproszeni do wzięcia udziału w tej uczcie duchowej, abyśmy wspólnie mogli zasilić się słowem żywota, ku dalszemu postępowaniu za Panem.

Bliższych informacji, w razie potrzeby chętnie udzieli br. J. Kwiatkowski, Sheomaker Lane, Agawam, Mass.

LUDLOW, MASS.

Drodzy w Panu bracia i siostry: —

Niniejszym podajemy do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w Ludlow, Mass., urządzi jednodzienną ucztę duchową, w niedzielę 11go listopada b. r., w budynku "Forest Hall," 21 Montgomery St., w Indian Orchard, Mass. Rozpoczęcie o godz. 9:00 rano.

Wszystkich braci i siostry, z okolicznych jak i z dalszych zgromadzeń, serdecznie zapraszamy aby raczyli uczestniczyć z nami w tej uczcie duchowej i zasilić się Słowem żywota.

Dojazd do Sali: — Jadący ze Springfield do Indian Orchard, po dojechaniu do Main ulicy, niech skręca na prawo, gdzie zauważą dwie stacje gazolinowe, a jedna po drugiej stronie ulicy, od Montgomery St. Po bliższe informacje, w razie potrzeby zwrócić się na adres: — S. Barna, 56 Auburn St., Springfield, Mass.

MARSZRUTA BRATA S. KWOLEK

W miesiącu Wrześniu:

Hamilton, Ont.; Can. 22go	Syracuse, N. Y. ...27, 28go
Niagara Falls, N. Y. 23go	New Hartford, N. Y. 29go
N. Tonowanda, N. Y. 24go	New Haven, Conn.30go
Buffalo, N. Y.26go	

W miesiącu Październiku:

Waterbury, Conn. 1go	New York, N. Y.16go
Wallingford, Conn. .. 2go	Jersey City, N. J.18go
New Britain, Conn. .. 3go	Perth Amboy, N. J. ...19go
Hartford, Conn. 4go	Philadelphia, Pa.20go
Ludlow, Mass. 5go	Wilmington, Del.21go
Chicopee, Mass. 6go	Baltimore, Md.22go
West Suffield, Conn. 7go	Ebensburg, Pa.23go
Holyoke, Mass. 8go	Monessen, Pa.24go
Springfield, Mass. 9, 10go	Pittsburgh, Pa.25go
N. Brookfield, Mass. 11go	Beaver Falls, Pa.26go
Nashua, N. H.12go	Akron, Ohio27go
Boston, Mass.13go	Cleveland, Ohio28go
Danielson, Conn.14go	Detroit, Mich.30, 31go
Wilkes-Barre, Pa.15go	

MARSZRUTA BRATA W. LITWIN

W miesiącu Wrześniu:

Ludlow, Mass.18go	Perth Amboy, N. J. ...24go
Waterbury, Conn.19go	Jersey City, N. J.26go

W miesiącu Październiku:

New Haven, Conn. .. 2go	Cleveland, Ohio13go
Hartford, Conn. 3go	Detroit, Mich.17go
Philadelphia, Pa. 5go	Grand Rapids, Mich. 18go
Baltimore, Md. 6go	Muskegon, Mich.19go
Ebensburg, Pa. 8go	Chicago, Ill.20go
Monessen, Pa.10go	Calumet City, Ill.30go
Akron, Ohio11go	Gary, Indiana31go

Obsługa przez Braci Mówców

W miesiącu Październiku:

Br. A. Ciupik — Muskegon-Grand Rapids, Mich.	3go
Br. S. F. Tabaczyński — Stevens Point, Wis.	3go
Br. A. Cieślak — Calumet City, Illinois	10go
Br. I. J. Rycombel — Gary, Indiana	10go
Br. J. Wojciechowski — Covert, Mich.	10go
Br. J. Jezuit — South Bend, Indiana	17go
Br. A. Graczyk — Harvey, Illinois	17go
Br. S. Polniaszek — Milwaukee, Wis.	17go
Br. A. Cieślak — So. Chicago, Ill.	17go

W miesiącu Listopadzie:

Br. W. Szutiak — Stevens Point, Wis.	7go
Br. J. Buczek — Muskegon-Grand Rapids, Mich.	7go
Br. A. Ciupik — Calumet City, Ill.	14go
Br. A. Graczyk — Gary, Indiana	14go
Br. W. Szutiak — Covert, Mich.	14go
Br. A. Cieślak — Harvey, Ill.	21go
Br. J. Kot — Milwaukee, Wis.	21go
Br. S. Polniaszek — S. Chicago, Ill.	21go